MONITOR

Na R. P. 1770.

Nro: LXVII.

Dnia 22. Sierpnia

Ni te viſceribus meis Horati
Plus jam diligo, tu tuum ſodalem
Minno me videas ſtrigoſiorem.

Mæcen. fragm. epigr.

PRzez wdzięczność ku Horaciuſzowi, ktorego nie oſzacowane wierſze, y ozdoby, y materyi piſmom moim iuż tak dawno dodaią, umyśliłem iego życie krotko tu przełożyć. Spodziewam ſię, iż nieodſtąpię przez to od końca ſobie zamierzonego, ponieważ bę-

dę ſię ſtarał tak ie opiſać, żebym y ciekawości czytelnikow moich dogodził, y pożytku ich nie zaniedbał.

Urodził ſię Horacyuſz w Mieście Wenuzie, roku od założenia Rzymu 688. Oyciec iego był niſkiego ſtanu, y fortuny nader ſzczupłey: z tym wſzyſtkim widząc oſobliwſzą żywość dowcipu ſyna ſwoiego, ſtarał ſię dać mu wychowanie iak naydoſkonalſze. Z tey przyczyny zawiozł go do Rzymu, gdzie przy nim uſtawicznie ſiedząc, z niemnieyſzą uczciwością do nauk go ſpoſobił, iak gdyby był Senatorſkim ſynem. *Rozumiałby kto*, mowi ſam o ſobie Horaciuſz, *widząc świetność ſzat moich, y liczbę niewolnikow mnie ſłużących, iż byłem wielkich doſtatkow dziedzicem, lubo nic więcey nie mieliśmy, iak ieden ziemi kawałek.*

Zdaie ſię ſprawiedliwey podlegać naganie ten Oyca poſtępek, iż ſię nad ſtan ſwoy wynoſząc, y wydaiąc tak hoynie

hoynie wſzyſtkie ſwoie dochody, y ſobie, y ſynowi ſzkodził: ale mu to każdy wybaczy, ktokolwiek ieſt w tym przekonany iż dobre dzieci wychowanie, ieſt naylepſze dla nich dziedzictwo. Co większa, nie kontentuiąc się tą hoynością, tę ieſzcze ſobie pracę zadawał, iż zaſtępuiąc mieyſce inſpektora, albo dozorcy, ſam z ſynem ſwoim codziennie na lekcie chodził do wſzyſtkich nauczycielow.

Nie można czytać, bez uczucia wielkiey ſerca pociechy, iaką Horaciuſz przez cały bieg życia ſwoiego, za to wdzięczność Oycu oświadczał. *Winienem to*, mowi on, *uſilnemu kochanego Oyca moiego ſtaraniu, iż wſtydliwą ową czystość, ktora ieſt fundamentem cnoty, dochowałem, y uchroniłem ſię nie tylko od ſpraw niegodziwych, ale też nawet od ich podeyrzenia.* Niech by młodź naſza te słowa pilnie uważyła, y przypomniała ſobie, iż to mowi Poganin.

Ociec

Ociec Horaciuſza nie był uczonym, nie mniey iednak dopomogł ſynowi do dobrego, iako naymędrſi nauczyciele. Pokazywał mu częſto zacność cnoty, y obrzydliwość wyſtępku, ſtawiąc mu przed oczy innych przykłady. Kiedy go chciał od niegodziwey iakiey ſprawy odrażić: *Czyż możeſz*, mawiał, *wątpić o tym, iż ta ſprawa na ciebie nieprzyſtoi? O to ten, y ten, ktory to uczynił, ieſt pośmiewiſkiem u wſzyſtkich! Czy uważałeś, że ow młodzian, niepowściągliwym chuciom dogadzaiąc, y zdrowie, y fortunę ſtracił!* Kiedy zaś chciał ſyna do dobrego zachęcić, w ten czas mu ſtawiał przed oczy tych ludzi, ktorzy przez chwalebny uczynek, na piękne, y wielkie zaſłużyli imię. Te zaś przykłady, zawſze brał albo z Senatorow, albo z nayſławnieyſzych u Rzymian Mężow.

Takowy ſpoſob uczenia młodzi, ieſt wielce chwalebny, byleby nie wprawił młodego do obmawiania cudzych

poſtę-

postępkow. Zadne nauki nie wrażaią się tak żywo w pamięć y w serce młode, iako te, ktore się przykładami oświecaią, y potwierdzaią.

Horaciusz, ieśli mam mu wierzyć, tym Oyca swoiego naukom przypisuie, iż się nie poczuwał do żadnych przywar znacznieyszych: ale też y to czy żartem, czy też do prawdy wyznaie, iż z nich zabrał chęć wyśmiewania mniey chwalebnych ludu postępkow.

Cieszył się on często, y dziwował się szczęściu swoiemu, ze mu nieba takiego Oyca nadarzyły. „Nie będę „się, mowił on, nigdy wstydził Oyca „tak dobrego. Nie poydę za pospoli„tym prawie, ludzi przykładem, kto„rzy chcąc pokryć podłość urodzenia „swoiego, tym się zwykli wymawiać, „iż w tym winy żadney nie maią, „ponieważ nie było w ich mocy Ro„dzicow sobie obierać: bo gdyby nam „natura, po pewney lat liczbie prze-

„pędzo

„pędzoney, pozwoliła znowu zaczy„nać życie, y gdyby nam dała wol„ność obierania Oycow, z ktorychby„śmy się rodzili, zostawiłbym to obie„ranie każdego prożności, ale co się „mnie tycze, upewniam, że konten„tuiąc się moim, nie szukałbym insze„go Oyca ani w Konsulowskich, ani „w Senatorskich Domach.

Jakoż każdy, ktokolwiek ma rozum nię podlęgły prożności, wyznać to musi, iż iest wielka podłość umysłu, wstydzić się podłości urodzenia. To iest rzecz nie zawodna, iż barzo wiele nayprzednieyszych u świata Authorow mamy z niskiey Familii urodzonych, à nawet nie mało y niewolnikow, nad ktory stan podleyszego nię było. A przecież nię mą żadnego człowieka tak bardzo prożnością oślepionego, ktoryby ich przez to mniey sobie szacował. Wyznaię iż Szlachectwo, honory y bogactwa powinne mieć swoią zaletę, ale czy mogą być

kiedy

kiedy ſprawiedliwie porownane z przymiotami umyſłu? ile że nie zawſze z zaſług, y cnoty pochodzą.

Gdy iuż miał lat dziewiętnaście Horaciuſz, wyſłał go Oyciec do Athen na nauki. Niechciał go wprzod żadną miarą z ſwoiego wypuścić dozoru, aż go widział w tym wieku y ſtatku, że ſam przez ſię iuż mogł ſię uſtrzedz zepſowanych owego wieku obyczaiow. Był on dobrze wyćwiczony w Kraſomoſtwie y Rymotworſtwie, nim z Rzymu wyiechał, do czego naywięcey mu pomogło Homera czytanie. W Athenach do wyżſzych udał ſię nauk, to ieſt Filozofii, y takie w niey zabrał upodobanie, iż wielce na to ubolewał, że pierwiey, nim tam pragnął, muſiał z Athen do Rzymu powrocić.

Reſzta w naſtępuiącym Monitorze.

w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowſkiey.

Za pozwoleniem Starſzych.